Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Treviso, John F. Jones & Cie.

Nr. 270. **Kraków, środa 19 czerwca 1907 r.** **Rok XV.**

Nowa ordynacya wyborcza do Dumy.

I

Komunikat urzędowej petersburskiej aj. telegraficznej o nowej ordynacyi wyborczej do trzeciej Dumy, zawierając bardzo niedokładne ogólniki, podkreślał z naciskiem, że ta „reforma" rządu biurokratycznego nie jest bynajmniej antidemokratyczną, ponieważ „żadna z klas i żadna z osób nie jest przez nowę ustawę pozbawioną praw wyborczych". Rzeczywiście tak jest — każdy kto uczestniczył w wyborach do drugiej Dumy będzie głosował do trzeciej — pod tym względem oficyalny komunikat telegraficzny ma słuszność, tylko pominął fakt, że według nowej ordynacyi wyborczej głosowanie nie tylko „osób" ale całych klas i grup społecznych może nie mieć żadnego wpływu na rezultat wyborów!

Ażeby zrozumieć dokładnie, na czem polega różnica obecnej ordynacyi wyborczej, trzeba przedewszystkiem przypomnieć ogólne zasady wyborów do Dumy. Jak wiadomo wybory są pośrednie: dla ludności miejskiej i większych właścicieli ziemskich dwustopniowe a dla włościan trzystopniowe. Właściciele ziemscy w każdym powiecie i mieszkańcy każdego miasta wybierają oznaczoną w ordynacyi liczbę wyborców, włościanie zaś wybierają w gminach „pełnomocników gminnych", którzy na zjazdach powiatowych wybierają z pośród siebie właściwych wyborców także według oznaczonej z góry liczby. Ci wyborcy, wybrani przez właścicieli ziemskich i ludność miejską oraz przez pełnomocników gminnych, tworzą gubernialne zebranie wyborcze, które dokonywa wyboru posłów.

Otóż przy takim systemie decydującym jest stosunek ilościowy wyborców z ramienia grup poszczególnych, przewidziany z góry w ordynacyi wyborczej. Od tego stosunku zależy rezultat wyborów. Gdy naprzykład ordynacya rozłoży liczbę wyborców gubernii, dajmy na to 100, w ten sposób, że większa własność będzie reprezentowana przez 60 wyborców a reszta przypada na włościan i ludność miejską, większość 60 członków gubernialnego zgromadzenia wyborczego zawsze przeprowadzi swoją wolę, a klasy i grupy narodu reprezentowane na zgromadzeniu przez mniejszość, pomimo prawa głosu nie mają faktycznie wpływu na rezultat wyborów. Tak było przy wyborach do drugiej Dumy z kurją robotniczą. Robotnicy wybierali delegatów w fabrykach, a ci wyborców w stosunku 3 na 100 członków zgromadzenia wyborczego.

Otóż „reforma" ordynacyi wyborczej polega właśnie na zmianie stosunku liczebnego wyborców danej kategoryi w poszczególnych guberniach, a chociaż nie pozbawia nikogo „prawa głosu", może w ten sposób wpływ niektórych klas i grup społecznych na wybory sprowadzić do zera.

Nowa ordynacja wyborcza do Dumy zaprowadza również, czego nie było dawniej, dwie kurye prawyborców miejskich: wyżej opodatkowanych i niżej. Do pierwszej należą właściciele realności, wartości nie mniej tysiąca rubli w miastach ponad 20.000 ludności i nie mniej 300 rubli w miastach pomniejszych oraz właściciele przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, opłacający podatek pierwszych dwóch klas. Do drugiej należą wszyscy pozostali prawyborcy, z cenzusem lub też uprawnieni do głosowania z tytułu zajmowanego mieszkania na własne nazwiska.

W ten sposób według nowej ordynacyi gubernjalne zgromadzenie wyborcze będzie się składać z przedstawicieli następujących kurji: 1) większa własność ziemska, 2) mniejsza własność ziemska i włościanie, 3) pierwsza kurja miejska, 4) druga kurja miejska i 5) kurja robotnicza.

W pierwszej ustawie wyborczej rząd, który wtedy łudził się jeszcze, że potrafi oprzeć się na masie włościańskiej, zastrzegł w każdej gubernji wybór jednego posła z kurji włościańskiej. Według obecnej zaś ordynacyi w każdej gubernji zgromadzenie wyborcze musi wybrać po jednym pośle: 1) z kurji większej własności ziemskiej i z kuryi włościańskiej. Co do wyborców miejskich to w 23 gubernjach jest obowiązkowy wybór przedstawiciela albo jednej albo drugiej kurji miejskiej, w pozostałych zaś gubernjach obie kurje miejskie mają zapewniony wybór swego przedstawiciela. Kurja robotnicza jest najbardziej upośledzona, gdyż wybór posła z tej grupy nowa ordynacja zastrzega tylko w sześciu gubernjach: Petersburskiej, Moskiewskiej, Włodzimierskiej, Ekaterynosławskiej, Kostromskiej i Charkowskiej.

Po dokonaniu tych wyborów z pośród wskazanych powyżej grup, zgromadzenie wyborcze w tym samym składzie wybiera z liczby wszystkich wogóle jego członków, bez różnicy kurji, pozostałą liczbę posłów. O wyniku tego wyboru, jak już wyżej zaznaczyliśmy, zadecyduje liczebny stosunek wyborców z poszczególnych kurji, który niewątpliwie da przewagę żywiołom najumiarkowańszym.

Tak się przedstawiają ogólne zasady „reformy" wyborczej, jaką biurokracja uszczęśliwiła teraz Rosję! O wiele jednak ciekawsze i bardziej jaskrawo zdradzające ducha azjatyckiego tych rządowych „reformatorów" państwa, są w nowej ordynacyi wyborczej specjalne przepisy i „prawa wyjątkowe" dla „kresów", a zwłaszcza dla Polski, Litwy i Rusi. Z Królestwem Polskiem, jak wiadomo, rząd załatwił się w bardzo prosty sposób. Postanowiono tam bez zmiany dawną ustawę wyborczą zmniejszono tylko liczbę posłów. Każda z 10 gubernii zamiast kilku ma teraz wybierać tylko 1 posła, a prócz tego Warszawa i Łódź wybierają po 1 pośle. Drugi mandat Warszawy ma otrzymać rosyanin! Kurye narodowościowe nowej ordynacyi wyborczej, skontruowane w myśl programu „istinno ruskich ludiej" i wymierzone przeciw Polakom na Litwie i Rusi omówimy w następnym artykule.

—ooooooooOOOoooooooo—

Socyaliści w nowej Izbie.

II

Związek posłów socyalno demokratycznych uchwalił postawić na najbliższych posiedzeniach Izby szereg nagłych wniosków, skierowanych przeciw pewnym niemiłym dla socyalistów dygnitarzom. Jestto bezwątpienia osobista zemsta towarzyszy oburzonych, że urzędnicy ci odważyli się stosować prawo wobec terroru socyalistów i że udaremnili wybór kandydatów partyi. Więc za inicyatywą czterech polskich posłów socyalistycznych postawi Związek nagły wniosek w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi, by wywołać „dyskusyę polską" w Izbie, podczas której socyalistyczno-syonistyczni i ruscy posłowie znajdą sposobność opowiadania o „strasznym ucisku" o „azyatyckich rządach hr. Potockiego" itd. Socyaliści wydali już wyrok na namiestnika galicyjskiego: musi ustąpić, bo tow. Daszyński przez niego nie został wybrany i całą swą siłę 87 głosów skoncentrują na ten punkt ..... Niemieccy i czescy posłowie mają tu decydować o tem, czy hr. Potocki cieszy się zaufaniem w Galicyi, do naszych stałych wrogów Niemców idą nasi „polscy socyaliści" po pomoc przeciw Polakom! Koło polskie powinno cały olbrzymi materyał gwałtów i nadużyć socyalistów przy wyborach przedstawić również w Izbie, by oświetlić obustronnie sytuacye w Galicyi i by wykazać, że czynnikiem, wnoszącym rozkład i rozluźnienie, depcącym prawo, nadużywającym wolności zgromadzeń i słowa do rozbijania zebrań i do miotania oszczerstw na wszystkich są w Galicyi tylko socyaliści oraz Rusini i syoniści. Materyał dowodowy jest aż nadto wystarczający, a Izba będzie mogła nabrać przekonania, że azyatyckie czy rosyjskie środki polityczne stosują tu właśnie ci rzekomi obrońcy wolności, znieprawiający życie polityczne swą nową metodą rozboju i bandytyzmu politycznego.

Społeczeństwo nasze niepotrzebuje w walce z socyalizmem pomocy rządu. wpływ namiestnictwa galicyjsk. zbyt fatalnie zaznaczył się w dawniejszych latach ruchu politycznego Galicyi, byśmy chcieli tolerować tę krótkowzroczną i nierozumną politykę ucisku i gnębienia opozycyi w kraju; żądać musimy więc od Koła polskiego, by całego swego wpływu użyło w celu usunięcia tych wszelkich wybryków poszczególnych starostw, które swemi praktykami niedźwiedzią oddały przysługę stronnictwom narodowym i demokratycznym w Galicyi. Demokracya prawdziwa musi się starać o wyplenienie tych resztek konserwatywnych środków politycznych i żądać poprawności i przestrzegania ustaw od urzędników galicyjskich. Jeżeli rzeczywiście socyaliści udowodnią w parlamencie fakta nadużyć ze strony urzędników, Koło niezawodnie rozważy je bezstronnie.

Socyaliści wypowiedzieli nadto wojnę ministrowi Korytowskiemu, wybranemu posłem przeciw tow. Bobrowskiemu i zapowiadają interpelacyę w sprawie przeniesienia przez niego trzech urzędników ministeryal. z czysto polity-

cznych powodów jak twierdzą socyaliści, z urzędowych jak zapewnia minister. Interpelacya ta ma być fajerwerkiem, rzuconym dla efektu z pragnieniem, by doszła do tych, którzy jeszcze pod czerwonym sztandarem nie stoją.

W programie najbliższych zadań socyalistów w Austryi leży przeprowadzenie wielu postulatów pilnych z zakresu polityki socyalnej. Do nich należą kwestya ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, kobiet i dzieci, zaprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy i rozciągnięcia prawa ochronnego i ubezpieczeniowego na robotników, zajętych w przedsiębiorstwach państwowych i na robotników rolnych, wraz ze zniesieniem przepisów i ustaw, krępujących tych ostatnich. Z zakresu polityki agrarnej zapowiadają socyaliści postulat zmniejszenia ciężarów podatkowych, ciążących na gospodarstwach wiejskich. Spostrzedz w tem można wpływ czeskich socyalistów, wybranych w okręgach wiejskich i próbę programu rolnego, opartego na ochronie drobnych rolników, tej największej ostoi własności prywatnej...

Sprawa reformy kodeksu karnego i reforma ustroju państwowego to dalszy program socyalistów a wstępem ma być agitacya za zniesieniem osławionego par. 14 i rozciągnięciem prawa wyborczego na kobiety, zniesieniem przepisu o jednorocznem osiedleniu tudzież zniżeniem wieku, uprawniającego do wybierania z 24 do 21 lat. Socyaliści zapowiadają nadto projekt zmiany ustawy wyborczej, zniesienie proporcyonalności, ochronę czystości wyborów itd.

W najbliższej może przyszłości wejdzie na porządek dzienny obrad Izby sprawa skrócenia służby wojskowej do 2 lat i naturalnie ten projekt rządu znajdzie w Związku socyalistycznym gorliwych zwolenników, podobnie jak i wszystkie projekty reformy socyalnej, wniesione przez chrześciańsko-społeczne stronnictwo.

Nie ulega wątpliwości, że nowy parlament nie będzie objawiał zapędów liberalnych wobec Kościoła i że socyaliści nawet nie zagalopują się za daleko w tym kierunku, by nie utracić popularności z powodu zbyt silnego obozu katolickiego. Atoli ich fundamentalne postulaty: odłączenie kościoła od państwa, wolna szkoła i reformy prawa małżeńskiego wysuną się na porządek Izby przynajmniej jako przedmiot agitacyi. O szkołę toczyć się będą rzeczywiście walki, socyaliści odgrażają się energicznie już na samą myśl, że wódz chrześcijańsko-socyalnych dr. Gessman ma objąć tekę oświaty.

Jaki będzie kierunek i tempo przyszłej pracy parlamentu, nie można przepowiedzieć, ale choćby na początek wysunęły się kwestye socyalne i zgodnie załatwione zostały, to jednak ogromna różnica światopoglądów dwóch największych stronnictw wywołać musi nieuniknione walki w dziedzinie kulturalnej, które zakończyć się muszą ostatecznem rozstrzygnięciem.

—ooooooooOOoooooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW, 19 czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Juliany Falkoner i Gerwazego męczennika; we czwartek Sylwerego papieża męczennika i Florentyny panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 18.

— **W wystawie przyrodniczo lekarskiej** we Lwowie wzięła udział krakowska instytucya humanitarna „Kropla Mleka". Przedmiotem wystawienia są: fotografie, druki, przyrządy, jako też album zawierające karty poglądowe przyrostu wagi dzieci żywionych w zakładzie w ciągu dwóch lat istnienia.

— **W sprawie polikliniki** odbędzie się w Domu lekarskim we czwartek 20 czerwca o godzinie 6-tej wieczorem drugi wiec lekarzy krakowskich, na który wszystkich kolegów zaprasza komitet wybrany na I wiecu.

— **Odznaczenie.** Na tak zwanej wystawie wiosennej w Wiedniu, pozostającej pod protektoratem arcyksięcia Eugeniusza, otrzymała znana introligatorska pracownia artystyczna w Krakowie p. Rokerta Jahody za teki na dyplomy i wyroby galanteryjne wielki złoty medal i dyplom honorowy.

— MIANOWANIA. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował inspektora dra Leonarda Biera starszym inspektorem, adjunkta Józefa Buraczewskiego inspektorem, asystenta Józefa Hetpera adjunktem w powszechnym zakładzie dla badania środków spożywczych w Krakowie.

Minister handlu zamianował nadkontrolorami kontrolorów pocztowych Tadeusza Hrehorowicza, Antoniego Bezdeka i Maksymiliana Jaworskiego we Lwowie.

— WIZYTACYĘ KANONICZNĄ wschodniej części dekanatu Suskiego, odbywał Naj. ks. Biskup Anatol Nowak, rozpoczęła się ona 8 czerwca a skończyła się w Suchej dnia 13 czerwca. Przy sprzyjającej pogodzie przybył tutaj dostojny Wizytator w czwartek po południu, przy odgłosie muzyki Straży pożarnej, powitany przez liczną banderyę. Przy bramie tryumfalnej w rynku, przywitał przybywającego Pasterza poseł Antoni Pawłuszkiewicz imieniem Rady gminnej. Wieczorem urządzono wspaniałe ognie sztuczne. W piątek udzielił ks. Biskup pierwszej Komunii św. około stu dzieciom z

Bracia Karamazow.

96) (ciąg dalszy.)

— Jutro rano jadę do Moskwy — ot i wszystko — objaśnił nagle Iwan. Nieraz później zastanawiał się i dziwił, jakim sposobem i zkąd przyszło mu na myśl uwiadamiać o zamiarach swoich Smerdiakowa.

— To i lepiej, podchwycił tenże, tego się właśnie spodziewałem tylko że i w Moskwie mogą pana niepokoić telegramami, gdyby się tu co zdarzyło.

Iwan Fedorowicz, zatrzymał się znowu i spojrzał bystro na Smerdiakowa. Ale w tym zaszła nagła zmiana. Dotychczasowy ton niedbałej poufałości znikł gdzieś bez śladu, natomiast twarz jego i postawa wyrażały stan natężonej uwagi i oczekiwania, połączonego z jakąś nieśmiałą uniżonością. „Czy nie powiesz mi coś jeszcze? czy nie oddasz?" zdawał się mówić jego wzrok wpatrzony z niesłychaną uwagą w twarz Iwana.

— A cóż to? czyż i z Czeremaszni nie mogą mnie tak samo wezwać, krzyknął, sam niewiedząc dlaczego głos podnosi.,

— Z pewnością że i w Czeremaszni mogą pana niepokoić, wyszeptał Smerdiakow nie spuszczając oczu z Iwana.

— Tylko że Moskwa dalej chcesz więc widocznie oszczędzać moją kieszeń, skoro tak usilnie nastajesz na wyjazd mój do Czeremeszni.

— Właśnie tak, wycedził znów Smerdiakow, uśmiechając się niedbale, jakby się chciał nagle cofnąć w tył w razie gdyby Iwan zamierzał znów rzucić się na niego. Ale ten roześmiał się na cały głos ku wielkiemu zdziwieniu Smerdiakowa, a śmiech ten brzmiał jeszcze długi czas i wtedy, gdy Iwan znikał za drzwiami ganku. Kto by patrzył wówczas na jego twarz, nie dojrzałby na niej wcale wesołego wyrazu, któryby śmiech ten usprawiedliwiał, a i on sam nie umiałby zdać sobie sprawy w owej chwili, co się z nim właściwie dzieje, szedł jak w gorączce.

MIŁO JEST POMÓWIĆ Z ROZUMNYM CZŁOWIEKIEM.

Wszedłszy do sali jadalnej, Iwan obaczył ojca siedzącego za stołem. Machnął gniewnie ręką i zawołał na niego „Proszę mnie nie zatrzymywać" i wprost do siebie; i przeszedł mimo, starając się nie patrzyć na ojca. Nienawidził on w tej chwili starego i nie umiał nad sobą za panować ale takie bezceremonialne okazanie wrogich uczuć było czemś niezwykłem u niego i nawet Fedor Pawłowicz uczuł się zdziwiony. Czekał on rzeczywiście umyślnie na syna, chcąc się z nim podzielić jakąś wiadomością, widząc się jednak tak traktowanym, zamilkł i powiódł tylko drwiącym wzrokiem za odchodzącym.

— On czego tak? spytał Smerdiakowa, który w ślad za Iwanem wkroczył do sali.

— A gniewa się, kto go wie czego odrzekł ten z przekąsem.

— A niech się złości kiedy chce, A ty podaj prędko samowar, a sam się wynoś, a co tam czy nie słychać co nowego?

I rozpoczęły się pytania na które przed chwilą właśnie żalił się Smerdiakow, Iwanowi dotyczące spodziewanej wizyty Gruszy. W pół godziny potem dom był pusty i zaryglowany i tylko zwaryowany starzec chodził niespokojnie po sali, oczekując wciąż zapowiedzianych znaków, tj. stuknięcia w okiennice i zaglądał wciąż w ciemne okna, za któremi panowała pustka i noc.

— Późno już było gdy się Iwan położył, a i tak zasnąć nie mógł pogrążony w myślach. Trudno byłoby w tej chwili zaglądnąć do tej duszy, gdyż to co się w niej działo, nie dałoby się w żaden sposób nazwać myśleniem, a raczej jakiemś chaotycznem kotłowaniem. Iwan czuł sam, że utracił realne podstawy rozumowania, był dziwnie poruszony, a przytem przychodziły mu jakieś dziwne niespodziewane zupełnie pragnienia. — Naprzykład uczuł nagle niezmyśloną ochotę wstać z łóżka, ubrać się pójść do mieszkania Smerdiakowa i tam go przyzwoicie nabić, a za co, sam nie wiedział. Chyba za to jedno, że nienawidził go w tej chwili jak najgorszego wroga. Z drugiej strony ogarniała go chwilami taka niemoc, tchórzliwa nieśmiałość, od której tracił prawie fizyczne siły. Czuł ból głowy i zawrót w niej, coś nienawistnego i wrogiego gryzło mu duszę. Chwilami nienawidził nawet Aloszy, za rozmowę jaką z nim miał przed chwilą, nienawidził przedewszystkiem samego siebie. O Katarzynie jakby zupełnie zapomniał, co go nawet bardzo zdziwiło, a przecież pamiętał, że gdy wczoraj po rozmowie z nią zapowiadał swój wyjazd do Moskwy, coś mu szepnęło w duszy: „Nie pojedziesz i nie tak ci łatwo przyjdzie oderwać się od niej, jak tu fanfaronujesz". Długo później, długo, wspominał Iwan Fedorowicz tę noc, a wspominał ją ze szczególniejszą odrazą i wstrętem. Jedno mianowicie wraziło mu się w pamięć, że wstawał parę razy wychodził na schody i z wytężeniem nasłuchiwał co się dzieje tam na dole, gdzie chodził jego ojciec. Wsłuchiwał się w te kroki badawczo a zarazem trwożliwie jakby się bał aby go kto na tej czynności podsłuchiwania nie zaszedł. Postępek ten nazywał i później przez całe życie swoje, najnikczemniejszym postępkiem, jakiego się dopuścił s.uchał prawie bezświadomie z biciem serca, długo, ciekawie, a nie czuł w tej chwili najmniejszej nienawiści do Fedora Pawłowicza, tylko był chorobliwie prawie ciekawy co ten robi w tej chwili. Wyobrażał sobie, jak chodzi, zaglada w ciemne okna, czekające na umówione znaki i robiło mu to szczególniejszą przyjemność. Gdy w końcu wszystko ucichło i Fedor Pawłowicz przestał chodzić, położył się i Iwan z mocnem postanowieniem snu. Zasnął też istotnie i przespał całą noc spokojnie i bez marzeń ale obudził się wcześnie, bo już o siódmej zrana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miejscowej szkoły, a przeszło 800 osób przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania.

Bardzo gościnnego i uroczystego przyjęcia doznał ks. Biskup w sobotę w miejscowej szkole gdzie go dzieci uczciły śpiewami i deklamacyami. Po południu opuścił ks. Biskup Suchę z miłemi wrażeniami, żegnany jeszcze na stacyi kolejowej owacyjnymi okrzykami odprowadzających go księży, urzędników i pobożnego ludu.

— **Związek kat. krawców w Krakowie** odbył w ubiegłą niedzielę ósme doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem inżyniera K. Rollego. Sprawozdanie za r. 1906 wykazuje ciągły postęp w produkcyi gotowych ubrań, bo w r. 1906 wyrobili ich krawcy krakowscy za 61.928 kor. 80 hal. W ciągu zaś siedmioletniego istnienia wyrobiono ubrań na skład za 274.760 kor. W dziale wyrobu ubrań na zamówienia przeszło dwa tysiące sztuk wyrobiono, albowiem publiczność pragnąca się nie drogo a wytwornie ubierać śpieszy najchętniej do Związku krawców, omijając co raz częściej wiedeńskie składy. Jestto najlepszą odpowiedzią na napaść niektórych jednostek bałamucących społeczeństwo, jakoby Związek krawców nie wyrabiał ubrań na skład. Owszem jest on jedynym polskim zakładem krawieckim, który z pełnem poświęceniem i wytrwałością służy w tym kierunku idei popierania rękodzieła krawieckiego. Od sześciu bowiem lat nie sprowadzono znikąd ani jednej sztuki a to także i z tego względu, że krawcy krakowscy znacznie lepiej i trwalej wyrabiają ubrania na skład od fabrycznych wiedeńskich konfekcyonów.

Obrót kasowy wynosił w ciągu r. 1906 461.096 kor. 61 hal. Targi zwiększyły się o 20.689 kor. 52 hal. Za cały czas istnienia utargował Związek krawców jeden milion 61 tysięcy 916 kor. 85 hal.

Krawcy zarobili w r. 1906 41.611 kor. 36 hal. a za cały czas istnienia 276.608 kor. 33 h. Materyałów surowych wraz z potrzebami krawieckiemi sprowadzono za 140.625 kor. 66 h. w pierwszej części także z Łańcuta i Białej. Co się tyczy filii Związku katol. krawców we Lwowie — to wykazuje ona zyski wprawdzie mniejsze od centralnego zakładu, ale stale się rozwija.

Czysty ogólny zysk Związku w zestawieniu bilansowem stanu czynnego kor. 134.562.18 biernego zaś kor. 131.161.29 h. wynosi koron 3400 80 hal., z czego 6 pro. uchwalono na dywidendę od udziałów. Na ubrania dla biednych studentów uchwalono 200 koron.

— **Konkurs.** Ekonomat poczt w Wiedniu ogłasza licytacyę ofertową na dostawę wyrobów płóciennych i bawełnianych, gwoździ, świec stearynowych i mydła, szpagatu oraz sukna i wyrobów bawełnianych. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 13 lipca b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— PAJĄKI LICHWIARSKIE. Jeden z naszych czytelników pisze do nas:

Zwrócić koniecznie powinniście uwagę na praktyki lichwiarskie niejakiego Z. Gleitzmana, eksbankiera i ajenta towarzystwa asekuracyjnego „Germania“.

Smutna konieczność zmusiła mnie do zrobienia z nim następującego „interesu“

Jestem przemysłowcem i w nagłej potrzebie byłem zmuszony zaciągnąć u Gletzmana pożyczkę w kwocie 1500 kor. Udzielił mi jej na weksel, pod warunkiem, że zaasekuruję się w „Germanii“ na 5000 k., przyczem ściągnął odrazu całoroczną premię w kwocie 360 k. Oprócz tego potrącił procent z góry i 40 k. jako porękawiczne. Słowem na weksel 1500 k., otrzymałem gotówkę 1000 k. Ponieważ zaś potrzebowałem koniecznie jeszcze 500 k., wystawiłem „bankierowi“ trzy weksle po 300 k. na które otrzymałem gotówką.... niespełna 600 k. Byłem więc dłużnym 2400 kor. a dostałem około 1600 k.!! Gdy przy upłacie jednej raty, zapłaciłem mniej niż Gleitzman żądał, weksle zostały zaskarżone, zrobiono mi egzekucyę i policzono olbrzymie koszta. Nie pozostało mi nic innego jak udać się do Prokuratoryi P. która rzeczywiście zajęła się Gleitzmanem. Przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję, zabrano papiery, i wytoczono śledztwo.

Być może że sąd położy koniec ekonomicznej i społecznej działalności p. Gleitzmana, piszę jednak tę notatkę dla przestrogi, zwłaszcza, że ofiar tej lichwiarskiej przedsiębiorczości jest dużo, i to przeważnie wśród inteligencyi... *J.*

Zamieszczając powyższe słuszne żale, musimy zauważyć, że fakt ten oświetla charakterystycznie nasze stosunki kredytowe. Uzyskanie przystępnego kredytu jest nawet dla znanych przemysłowców połączone z ogromnemi trudnościami i kłopotami, a w skutek tego pole dla lichwiarskich operacyi staje się coraz szerszem. U nas można znaleść pieniądze na rentę rosyjską, emitowaną co prawda po kursie lichwiarskim, ale uczciwe przedsiębiorstwa muszą szukać kredytu u żydów, zwykle na warunkach rujnujących.

Czy się to zmieni kiedy?

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU.

W sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyło się wczoraj o godz. 4 popołudniu doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. Józef Męciński.

Dyrektor p. Ignacy Głażewski złożył sprawozdanie imieniem dyrekcyi z czynności i stanu interesów Towarzystwa za rok 1906.

Według przytoczonych cyfr obrót kasowy Tow. doszedł w roku ubiegłym do sumy 114,894.066 koron 4 hal. t. j. w porównaniu z obrotem w roku 1905 zwiększył się o 19,235 637 kor. 17 h.. Dnia 31 grudnia 1906 r. było członków 1434 z kwotą udziałów 2,106.469 kor. 14 h. Ubyło w ciągu roku członków 11, oraz udziałów na 21.123 k. 29 h.; wypowiedziano udziałów do wypłaty w r. 1907 na 84.065 k. 21 h.

Stan wkładek 31 grudnia 1906 roku na 2350 książeczkach wynosił 4,700.915 kor. 44 h. (wkładek ubyło 59.098 kor. 13 hal.).

Dnia 31 grudnia 1906 r. portfel wekslowy obejmował weksli na sumę 7,686.498 kor. 36 hal. Przybyło 36 weksli; stan w stosunku do roku 1905 zwiększył się o 1,003.301 kor. 82 h.

W ciągu roku 1906 udzielono pożyczek na 4207 weksli opiewających na kwotę 20,397.980 kor. 24 hal., spłacono weksli 4171 na kwotę 19,394.678 kor. 42 hal, W porównaniu z r. 1905 udzielono pożyczek na 3 sztuk weksli więcej i o kwotę większą o 1,709.810 k. 72 h., a spłacono o 141 weksli więcej i na kwotę większą o 1,008.326 kor. 85 h. Przez rok 1006 reeskontowano na 5,647.694 kor. 5 hal. wiecej niż w roku poprzednim o 3,524.337 kor. 39 h.

Fundusz rezerwowy wynosił obecnie 103.327 koron 17 hal. Stan rezerwowy na straty z dn. 31 grudnia 1906 r. wynosił 111.562 kor. 5 h,

Koszta administracyi wynoszą 82.149 kor. 55 hal: (w porównaniu z rokiem 1905 zwiększył się o 2638 kor. 65 h.).

Rachunek zysków i strat za rok 1906 wykazuje zyski 159.265 34 hal. (w roku 1906 jest zysk większy o 202 kor. 50 hal. niż w roku poprzednim.

Referent Rady nadzorczej radca Mieczysław Sędzimir przedstawiwszy cyfrowy materyał przedłożył wnioski 1) o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1905 r.; 2) o rozdział z czystego zysku, które zgromadzenie uchwaliło bez dyskusyi.

W końcu odczytano sprawozdanie lustratora Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych i uchwalono zmianę statutu w §. 9, 10 i 17. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady.

— **Z sali sądowej.** Dawid Ehrenreich jadąc koleją zauważył, jak twierdzi, że jadący z nim w jednym przedziale wagonu Mikołaj Nikitejczuk, 44 lat liczący, prawosławny rodem z Bukowiny, maszynista trzykrotnie dotknął mu jego tylnej kieszeni, gdzie znajdował się pugilares z kwotą 910 kor. i książeczką kasy oszczędności na 1.400 kor. Przy aresztowanym Nikitejczuku, znaleziono klucz do otwierania wagonów i 70 kor., z którą to kwotą wybierał się do Kanady. Oskarżony o zbrodnię usiłowanej kradzieży, Nikitejczuk stawał dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora radca sądu krajowego dr. Chwalibogowski, bronił mecenas dr. L. Szalay. Nikitejczuk zapiera się zamiaru kradzieży, a tylko wśród ścisku panującego w wagonie mógł się bezwiednie dotknąć Ehrenreicha, co się zaś tyczy posiadania klucza od wagonów twierdzi Nikitejczuk, że go znalazł na ławce w wagonie. Główny świadek Ehrenreich, mieszkający gdzieś nad Renem nie stawił się do rozprawy. Rozprawa zakończyła się jednomyślnym werdyktem uwalniającym.

WYŚCIGI W KRAKOWIE.

Drugi dzień wyścigów zajął Gal. Klub jazdy Panów. Uczestniczyli w nim zatem jeźdcy amatorzy, po największej części oficerowie. Oprócz pierwszego, wszystkie biegi były z przeszkodami. Nie obeszło się też bez licznych upadków, które jednak minęły bez szkody jeźdców, choć wyglądały groźnie.

Rezultat był następujący:

I. Nagroda rządowa. Bieg gładki, 1300 k. 2000 m.

1. „Freia“ 3 l. kl. rotm. Kollera (Por. Wodianer) 2. „Puma“ hr. Z. Tarnowskiego (por. Horbaczewski). 3. „Vision“ p. Bartosza (właściciel) Bez miejsca „Jusztis“ i „Dożanka“.

Tot. za 10 k. 18.

Miejsca I. 63 II. 144 za 50.

II. Oficerski bieg z płotami. 1000 k. 2800 m.

1. „Wnuczka“ rotm. Kollera (por. Wodianer) 2. „Arnheim“ por. Reimera (właściciel).

„Laudor“ pod por. Kruszewskim upadł przy pierwszym płocie i potem obiegł metę bez jeźdca.

Tot. za 10 k. 12.

III. Bieg myśliwski zamku łańcuckiego 1300 k. 5000 m.

1. „Wiatrówka“ 6 l. gn. kl. por. Wojciechowskiego (właściciel) 2. „Capudan - pasza“ por. Marnegga (właściciel) 3. „Cordon“ p. Bartosza (właściciel).

„Per Puzt“ por. Franza upadł przy parkanie złamał krzyże i został zastrzelony.

„Teufoldi“ por. Hompescha wrócił do stajni. Biegały jeszcze „Vertes“ „Maculani“ i „Basrelief“.

„Wiatrówka“ prowadziła od początku do końca, a por. Wojciechowski prowadził ją z wielką brawurą na przeszkody.

Tot. za 10 k. 264.

I. m. 357 k. II. 70 III. 64 za 50.

IV. Nagroda rządowa „Steple chase“ 1800 k. 4000 m.

1. „Trawna“ rotm. Hagelina (właściciel) 2. „Guter Kerl“ Bartoscha (właściciel) 3. „Csaho“ r. Hagelina (por. Wodianer).

„Buperra X.“ upadła przy skoku przez rów z płotem.

Tot. za 10 k. 12.

I. m. 57 II. 61 za 50.

V. Steeple-chase armii 1000 k, 4000 m.

1. „Coguin“ rotm. Kollera (p. Störz) 2. „Panicz“ tegoż (por. Wodianer) 3. „Blizzard“ por. Reimera (właściciel).

Bez miejsca „Zawieja“.

Tot. za 10 k. 12.

Miejsca: I 91 II 63.

VI. Nagroda państwowa Steeple-chase, 4000 m.

1. „Fairhair“ p. Mautnera v. Markhof (pr. Reimer) 2. „Liszka“ rotm. Kollera. (por. Wodianer).

Tot. 21 k. za 10.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek 20 czerwca o $5^{1}/_{2}$ pop. „Tomcio Paluch“.

Sobota 22 czerw. o 8 wieczór „Dziewica Orleańska“.

Niedziela 23 czerw. o 3 pop. „Tomcio Paluch"; o 8 wieczór „Młyn Dyabelski".
Poniedziałek 24 czerw. w Tarnowie „Tomcio Paluch".
Wtorek 25 czerw. w Przemyślu „Tomcio Paluch".
We środę 26 czerw. w Rzeszowie „Tomcio Paluch".

Koło polskie.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego [u]chwalono wybrać osobną komisyę, która ma [zmi]enić statut Koła w tym kierunku, by Koło [wybierał]o 3 wiceprezesów i by wybory prezydyum [ko]misyi parlamentarnej ważne były tylko na [p]rzeciąg roku. Następnie pos. Kozłowski zaini[cy]ował dyskusyę rzeczową, poruszając sprawę o powodach. Mowca żąda, by władze udawały się o podwody nie do spekulantów i zawodowych dostawców, ale do gmin. Przyjęto wniosek i po[lecono] p. Kozłowskiemu z ks. Pastorem interwe[n]iować w tej sprawie u władz.

Pos. Małachowski postawił szereg wniosków, dotyczących spraw przemysłowych, p. Głąbiński poruszył bezradność rządu wobec groźb radykalnych wyborców ruskich, pos. Petelenz przemawiał za funkcyonaryuszami kolejowymi.

Wszystkie wnioski przekazano komisyi inicyatywy, do której wybrano: pos. Kozłowskiego, Lubomirskiego, Czaykowskiego, Stohandla, Szajera, Hanusiaka, Głąbińskiego, Tomaszewskiego, Battaglię, Małachowskiego, Staniszewskiego, Loewensteina.

Do komisyi statutowej wybrano pos. Abrahamowicza, Starzyńskiego, Bobrzyńskiego, Kopycińskiego, Głąbińskiego, Petelenza, Stwiertnię, Stojałowskiego i Potoczka.

Dalszy ciąg posiedzenia we środę o godz. 4 po południu.

Komisya inicyatywy ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym pos. Kozłowskiego, zastępcą pos. Głąbińskiego, sekretarzem pos. Stohandla.

Telegramy.

KWESTYA PREZYDYUM.

BERNO. Organ dra Stransky'ego „Lidowe Nowiny" donoszą, że prezydent gabinetu bar. Beck na konferencji z czeskimi posłami podniósł, że rząd bardzo sobie życzy wyboru Weisskirchnera na prezydenta Izby. Posłowie odnieśli wrażenie, że Dr. Weisskirchner jest właściwie kandydatem rządu.

Na uwagę czeskich posłów, że socjaliści mają słuszność, żądając dla siebie miejsca pierwszego wiceprezydenta i że w takim razie żaden Czech do prezydjum się nie dostanie, odpowiedział bar. Beck, że socjaliści zadowolą się niekoniecznie pierwszą wiceprezesurą. Wynurzenia bar. Becka, piszą „Lidowe Nowiny", zrobiły na posłach czeskich bardzo złe wrażenie.

Posłowie czescy obstają przy tem, że słowiańskiej większości należy się prezydent z jej grona i przy wyborze między Kramarzem a d-rem Weisskirchnerem miałby pos. Kramarz stanowczo większe szanse.

GRAC. „Grazer Tagespost" bardzo stanowczo oświadcza się przeciw wyborowi słowiańskiego prezydenta, bo w takim razie — jak twierdzi wspomniany dziennik — kwestya językowa stanęłaby odrazu na porządku dziennym. Jakkolwiek pos. Weisskirchner nie jest liberalnemu stronnictwu sympatycznym, wolą oni jego, jak któregokolwiek z Czechów. Zresztą mają nadzieję, że stronnictwo Dra. Weisskirchnera zgodzi się na dra. Ebenhocha.

REKONSTRUKCJA GABINETU.

WIEDEŃ. Na podstawie doniesienia dzienników czeskich notują tutejsze dzienniki pogłoskę, jakoby bliską była rekonstrukcja gabinetu. W każdym razie istnieć ma plan utworzenia ministerstwa pracy ze względu na ważne ekonomiczne i społeczne kwestje, które przeciążają agendy innych ministerstw. Szczególnie forsuje ten projekt stronnictwo chrześciańsko-społeczne.

RADA PAŃSTWA.

PETERSBURG. Rada państwa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem odczytano manifest carski rozwiązujący Dumę, poczem Rada wśród okrzyków na cześć cara„ została odroczoną do 14-go listopada.

BUNTY W ARMII ROSYJSKIEJ.

KIJÓW. W garnizonie **w Syrcu wybuchł w pułku selerginskim bunt**, który jednakże natychmiast stłumiono.

Także onegdaj około godz. 11 w nocy **zbuntował się** w obozie saperów **w Banilewsku batalion saperów Nr. 31,** jednakże **został on po walce ogniowej rozbrojony** i przy pomocy innego batalionu saperów zmuszony do posłuszeństwa. **Jeden oficer został** przy spełnianiu swych obowiązków **zabity.** W mieście panuje spokój.

CAR I „PRAWDZIWI" ROSYANIE.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Przewodniczący „Związku prawdziwych Rosyan" wystosował do cara następujący telegram: Łzy wzruszenia i radości przeszkadzają nam wyrazić Tobie, cesarzowi, uczucia, jakie odczuliśmy, czytając Twój manifest. Twe potężne słowo położyło kres egzystencyi zbrodniczej Dumy. Prosimy Boga o zachowanie Ciebie i Twej rodziny w zdrowiu. Jesteśmy przekonani, że pod Twojem potężnem kierownictwem Rosya wyjdzie zwycięzko z wszelkich nieszczęść i że wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych wrogów nie potrzeba się obawiać, jak długo pewnem jest, że naród rosyjski będzie prowadził ustanowiony przez Boga nieograniczony władca.

Car odpowiedział następującym telegramem do przewodniczącego Związku:

Proszę wyrazić przewodniczącym wszystkich oddziałów Związku i ich członkom, którzy wyrazili mi swe wierno-poddańcze uczucia, moje najserdeczniejsze dzięki. Jestem przekonany, że Bóg jeszcze ściślej złączy szeregi wszystkich wiernych synów narodu rosyjskiego, którzy ojczyznę swą niewzruszenie kochają. Związek będzie mi silną podporą i niech pod każdym względem służy wszystkim jako przykład sprawiedliwości i porządku!

ODJAZD POSŁÓW Z PETERSBURGA.

BERLIN. Z Petersburga donoszą: Większość byłych posłów pojawiła się wczoraj w kancelaryi Dumy po dyety i koszta podróży. Proklamacya żadna ze strony posłów nie będzie wydaną, natomiast jest zamiar ogłoszenia wszystkich zajść, które poprzedziły rozwiązanie Dumy.

NIEMCY-POLACY-RZĄD ROSYJSKI.

LONDYN. Do „Daily News" donoszą z Petersburga, że powodem ostatecznym rozwiązania Dumy była osobliwa obawa, że Niemcy mogłyby czuć się obrażonemi, gdyby Polakom uczyniono jakieś koncesye. Żądania Polaków — pisze „Daily News" — były bardzo umiarkowane. Żądali oni, aby główna nauka w szkołach odbywała się w języku polskim, powiadając, że rosyjscy nauczyciele przychodzą do Polski jako wrogowie polskiej kultury i religii. Kwestya językowa ma zatem tam szczególne znaczenie. Zachowanie się Polaków w tej sprawie tak jest stanowczem, że zdecydowani byli głosować za budżetem, jeżeli rząd tej koncesyi zadość uczyni. Niemiec. wpływ udworu spowodował rząd, że zamiast zgodzić się na te rozsądne reformy, — z obawy żeby to mogło być nieprzyjemnem cesarzowi Wilhelmowi, który zajmuje się energicznem tępieniem polskości w Prusiech — Dumę rozwiązał. Bez Polaków nie można było przeprowadzić budżetu.

Drugim powodem rozwiązania Dumy jest to, że Kokowcew groził złożeniem swego urzędu. Chłopi są rozgoryczeni i sądzą, że obecnie przyszedł czas chyba przemocą zdobywać ziemię.

——ooooooooOOOooooooooo——

NADESŁANE.

L. 787/akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na przebudowę domu mieszkalnego w rzeźni miejskiej, t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie.

Plany przebudowy przeglądać oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienie otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ulicy Kopernika L. 1 I-sze p., w godzinach urzędowych między 9 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. oraz kwitem depozytowym kasy miejskiej, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono najmniej 5 prc. ceny oferowanej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa we czwartek, d. 27 czerwca b. r. o g. 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie złożonych ofert.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, d. 10 czerwca 1907.

707 2

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie